

24 lutego 2016. Komentarz ojca Jacka Salija

(Jr 18,18-20) Niegodziwi rzekli: Chodźcie, uknujemy zamach na Jeremiasza! Bo przecież nie zabraknie kapłanowi pouczenia ani mędrcomu rady, ani prorokowi słowa. Chodźcie, uderzmy go językiem, nie zważajmy wcale na jego słowa! Usłysz mnie, Panie, i słuchaj głosu moich przeciwników! Czy złem za dobro się płaci! «A oni wykopali dół dla mnie». Wspomnij, jak stawałem przed Tobą, aby się wstawiać za nimi, aby odwrócić od nich Twój gniew.

(Jr 18,18-20)

Niegodziwi rzekli: Chodźcie, uknujemy zamach na Jeremiasza! Bo przecież nie zabraknie kapłanowi pouczenia ani mędrcomu rady, ani prorokowi słowa. Chodźcie, uderzmy go językiem, nie zważajmy wcale na jego słowa! Usłysz mnie, Panie, i słuchaj głosu moich przeciwników! Czy złem za dobro się płaci! «A oni wykopali dół dla mnie». Wspomnij, jak stawałem przed Tobą, aby się wstawiać za nimi, aby odwrócić od nich Twój gniew.

(Ps 31,5-6.15-16)

REFREN: Wybaw mnie, Panie, w miłosierdziu swoim

Wydobądź mnie z sieci zastawionej na mnie,
bo Ty jesteś moją ucieczką.

W ręce Twoje powierzam ducha mego:

Ty mnie odkupisz, Panie, wierny Boże.

Słyszałem bowiem, jak wielu szeptało:

„Trwoga jest dokoła!”

Gromadzą się przeciw mnie,
zamierzając odebrać mi życie.

Ja zaś pokładam ufność w Tobie, Panie,
i mówię: „Ty jesteś moim Bogiem”.
W Twoim ręku są moje losy,
wyrwij mnie z rąk wrogów i prześladowców.

(J 8,12b)

Ja jestem światłością świata, kto idzie za Mną, będzie miał światło życia.

(Mt 20,17-28)

Mając udać się do Jerozolimy, Jezus wziął osobno Dwunastu i w drodze rzekł do nich: Oto idziemy do Jerozolimy: tam Syn Człowieczy zostanie wydany arcykapłanom i uczonym w Piśmie. Oni skazą Go na śmierć i wydadzą Go poganom na wyszydzenie, ubiczowanie i ukrzyżowanie; a trzeciego dnia zmartwychwstanie. Wtedy podeszła do Niego matka synów Zebedeusza ze swoimi synami i oddając Mu pokłon, o coś Go prosiła. On ją zapytał: Czego pragniesz? Rzekła Mu: Powiedz, żeby ci dwaj moi synowie zasiedli w Twoim królestwie jeden po prawej, a drugi po lewej Twojej stronie. Odpowiadając Jezus rzekł: Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić? Odpowiedzieli Mu: Możemy. On rzekł do nich: Kielich mój pić będziecie. Nie do Mnie

jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej i lewej, ale [dostanie się ono] tym, dla których mój Ojciec je przygotował. Gdy dziesięciu [pozostałych] to usłyszało, oburzyli się na tych dwóch braci. A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł: Wiecie, że władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie u was. Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym, na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu.

Komentarz

"Straszliwe osamotnienie Pana Jezusa" - tak bym zatytułował dzisiejszą Ewangelię. Podejmuje Pan Jezus swoją ostatnią drogę do Jerozolimy. Wie, że idzie na mękę, że zostanie tam wyszydzony, z maltretowany i ukrzyżowany. Zabiera ze sobą Dwunastu, których sobie wybrał na najbliższych przyjaciół. Mówi im wyraźnie, co Go wkrótce czeka. I w tym właśnie momencie Jego najbliżsi przyjaciele oddzieleni są od Niego murem niezrozumienia.

Najpierw podchodzi do Niego matka Jakuba i Jana, prosi Go, żeby w swoim królestwie przydzielił jej synom stanowiska pierwszych ministrów. Pan Jezus idzie na mękę, a Jego najbliższe otoczenie ekscytuje się tym, że już wkrótce znajdą się u władzy. Już ogarnia ich nastrój rywalizacji o najlepsze stołki w Jego królestwie. Jakże samotny i niezrozumiany musiał się czuć w tamtym momencie Pan Jezus!

Na dziesięć dni przed Jego męką, na dwanaście dni przed Jego zmartwychwstaniem uczniowie nie mogli jeszcze pojąć, że Jego Królestwo nie jest z tego świata.

Owszem, do Jerozolimy szedł Pan Jezus po zwycięstwo, ale Jego uczniowie spodziewali się zwycięstwa tylko w horyzoncie doczesnym. Owszem, Jezus przewidział dla swoich uczniów ważne miejsca w swoim królestwie, ale to nie były stanowiska wielkorządców czy książąt, to miała być ciężka służba, często wśród prześladowań i niezrozumienia.

Żaden z Dwunastu nie zrozumiał wtedy swojego Mistrza. Z dzisiejszej Ewangelii jednoznacznie wynika, że Jakub i Jan ucieszyli się z tego, że mamusia załatwia dla nich stanowiska, a pozostałych dziesięciu oburzyło się na nich tylko z tego powodu, że sami też mieli duży apetyt na dobre stanowiska. Nic dziwnego, że kiedy przyszedł czas męki ich Mistrza, uczniowie pouciekali i rozproszyli się.

Wkrótce już jednak wiara ich miała doznać otwarcia na horyzonty wiekuiste. To wszystko, co w ich wierze płynęło z czysto ludzkich wyobrażeń i ambicji, przemieniło się w Wielki Piątek w rumowisko gruzów. Radykalny przełom duchowy dokonał się w nich - w nich wszystkich, z wyjątkiem jednego tylko zdrajcy - wskutek spotkań ze Zmartwychwstałym. Zaś w dzień Zesłania Ducha Świętego zostali tak umocnieni, że zaczęli głosić Ewangelię najdosłowniej "na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służyono, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu".

o. Jacek Salij